

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Katowice, dnia 1. lipca 1919.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przyniesieniem do domu 1,08 mk. kwartalnie 3,00 mk., z przyniesieniem do domu 3,24 mk.

Telefon nr. 1150.

Pojedynczy numer 10 fen.

Telefon nr. 1150

Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 80 fenigów. Za reklamy dwułamowe 90 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza” Katowice O.-S. — Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12.

Pokój a Górny Śląsk.

Niemcy przyjęli warunki pokoju... Po groźki, że warunków narzuconych przez zwycięzców nie przyjmą i traktatu nie podpiszą, były komedią, graną w tym celu, by wytargować ustępstwa. Komedią bez znaczenia jest też zmiana rządu, ponieważ i ten rząd, jak poprzedni, opiera się na większości Zgromadzenia Narodowego. Dawni ministrowie ustąpili tylko dla przyzwoitości, — tyle razy powtarzali, że warunki są nie do przyjęcia, iż nie wypadło im oświadczyć brać za nie odpowiedzialności.

Niemcy liczyli na to, że groźbą niepodpisania wywra nacisk na opinię publiczną w państwach zwycięskich, a opinia ta wpłynęła na „Radę czterech”. Liczyli na powszechną niechęć do dalszego prowadzenia wojny, na wszechstronne wyczerpanie koalicji. Liczyli nawet na ruch rewolucyjny w państwach koalicji, którego nie omieszkaliby wyzyskać.

Zawiedli się. Ententa zaledwie w szczegółach złagodziła swój twardy wyrok, nie zdjęła nogi z karku pokonanego wroga, nie zrobiła słodszyemu jego losu. Jeżeli chodzi o własne interesy mocarstw Ententy, to ze swego weksłu surowy wierzytel nie poważniejszego nie ustąpił.

Zrobiono jednak ustępstwa, — ale naszym kosztem, jak to przewidywaliśmy. A najważniejszym z tych ustępstw jest to, że sprawa Górnego Śląska ma być rozstrzygnięta w drodze plebiscytu. Tymczasem Górny Śląsk ma być zajęty wojskowo przez koalicję, a plebiscyt ma się odbyć za pół, a może i za półtora roku.

Koalicja, przyznając nam pierwotnie Górny Śląsk, tem samem, uczyniła zadość zasadzie Wilsona, która mówi o przyznaniu Polsce ziem z „niewątpliwie polską ludnością”. A przecież polskość Górnego Śląska stwierdzona nawet przez statystykę niemiecką, jest chyba niewątpliwa i potwierdzenia przez plebiscyt nie wymaga.

Jeżeli więc na tym punkcie zrobiono ustępstwo Niemcom, to dlatego, że ententa chciała zrobić jakiś gest pojednawczy, ale oczywiście nie swoim kosztem, lecz kosztem naszym, kosztem najsłabszego, w największych trudnościach znajdującego się sojusznika.

Ententa władcą wolą swoją chce stworzyć monstrualne państwo czesko-słowackie, gdzie mniejszość czeska ma panować nad Niemcami, Słowakami, Rusinami węgierskimi, Polakami. Ententa nie narzuca Czechom plebiscytu, gdy ci siłą zagarniają kraje, zamieszkane w większości nie przez Czechów. Natomiast co do Górnego Śląska którego polskość koalicja uroczyście stwierdza, — ma decydować plebiscyt.

Tu nasuwa się pewna gorzka uwaga. Socjaliści zachodnio-europejscy zupełnie słusznie piętnowali imperjalistyczne cechy narzuconego Niemcom traktatu pokojowego i wszczęli z tego powodu żywą agitację. Otóż ta agitacja nie doprowadziła do usunięcia żadnego z imperjalistycznych warunków traktatu; mocarstwa kapitalistyczne nie, jak się rzekło, nie darowały Niemcom z ceny pokoju. Ale niektórzy socjaliści poszli na lep niemieckich lamentów w sprawie polskiej i biadali, że Górny Śląsk — kraj niemiecki — przyłącza się do Polski, i że to jest imperjalizm! W ten sposób, przez karygodną nieznajomość stosunków, przyczynili się do zakwestjonowania sprawy Górnego Śląska, sprawy narodowego połączenia robotników polskich.

Niewątpliwie w tej sprawie Górnego Śląska, jak i innych niepowodzeniach naszej polityki zagranicznej, ogromna winę ponosi narodowa demokracja, która narzuciła się koalicji, jako przedstawicielka Polski. Reakcyjność narodowej demokracji sprawiła, że stała się nienawistną wszystkim żywiołom demokratycznym w Europie. Narodowa demokracja swoim imperjalizmem osiągnęła ten świetny zaiste sukces, że nawet najprawowitsze żądania nasze stawały się podejrzanym w oczach Europy demokratycznej i socjalistycznej.

Alé nie tylko na tem polega wina narodowej demokracji. W rzeczywistości zawsze ona dbała bardzo mało o Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński, forsując przedewszystkiem sprawę wschodnich kresów. Narodowa demokracja w zab. pruskim prowadziła w stosunku do najedźników niemieckich politykę nawskroś oportunistyczną, powstrzymując ze wszystkich sił ruch przeciwko najazdowi. Nie dopuściła do oderwania się Śląska, gdy chwila była sposobna. Gdyby w Poznańskim zadość się stało polityce narodowo - demokratycznej, którą nawoływała do spokojnego oczekiwania rozstrzygnięć paryskich, gdyby w Poznańskim wbrew narodowej demokracji nie wybuchło powstanie przeciwko najazdowi — to zapewne i o losach Poznańskiego musiałby dziś rozstrzygać plebiscyt!

Odwleczenie sprawy Górnego Śląska wyrządza ciężką krzywdę państwu polskiemu, pozostawiając w najeźdźczych warunkach poza jego obrębem dzielnicę Polski najbardziej przemysłową. Przemysł górnośląski nie poniósł zgola strat przez wojnę — przemysł w byłym Królestwie jest zupełnie zrujnowany. Dlatego też zakwestjonowanie Górnego Śląska uboży nas w sposób niesłychany. Jest to również poważna klęska społeczna, gdyż póki Górny Śląsk nie jest do Polski przyłączony, polska klasa robotnicza nie może rozwijać całej swojej siły liczebnej — co oczywiście zmniejsza jej wpływ.

Alé — tak czy owak — jedno jest pewnem: Polska robotnicza nie da sobie wydrzeć Górnego Śląska i wszystkich sił dołożyć, aby Górny Śląsk wszedł w skład Zjednoczonej Polski, jako jej część niewątpliwa i nieoddzielna.

Z bieżącej chwili.

Cieżko zamyka się brama długoletniej wojny, a w Niemczech zmartwienie i obójność na wszystkich twarzach. Mimo tego, ostateczny sąd koalicji jest ulżeniem dla szerokich mas robotniczych, które nareszcie swobodniej oddychać mogą. Rząd innej drogi nie znajduje, jak tylko warunki podpisać. Akt ten wykona minister rzeszy Hermann Mueller i dr. Bell.

Z powodu jakiejś ambicji reakcja sprzeciwia się do dzisiaj podpisu. To jest chorobliwy objaw obecnego przełomu, gdyż w ostatniej godzinie igraja jeszcze fałszywym pojęciem honoru narodowego, przez co zaprowadzono naród nad nową przepaść. Winę za spowodowaną wojnę ogólnie masy robotnicze nie ponoszą żadnej odpowiedzialności i byłoby to wprost głupstwem brać w obronę byłego cesarza, który na 70 milionowy naród sprowadził głód i nędzę.

Panowie w Weimarze są za całą przyszłość odpowiedzialni i oni bezkarnie nie ujdą sądu oszukanej ludności, jeżeli nie zapanują nareszcie inne stosunki.

Zdaje się jednak, że powoli z szалу patryjotyzmu wszyscy trzeźwieją. Jak donoszą gazety niemieckie, poczyniono kroki karne przeciw generałowi Hoffmannowi, który miał zamiar zbrojnego oporu na naszych kresach.

Mamy więc nadzieję, że po podpisie stosunki się nareszcie u nas zmienią.

Wtedy i wojsko opuści nasze strony, a do pracy powrócą znów nasi szermierze, którzy uchylać musieli się przed brutalnym uciskiem zbankrutowanej reakcji.

Widmo caratu.

Koalicja nie tylko uznała rządy Kołczaka, lecz zaproponowała mu zawarcie przymierza.

Nie trzeba długo i szeroko rozwodzić się nad tym, że fakt ten dla interesów polskich ma ogromne ujemne znaczenie.

Przy Kołczaku skupia się reakcyjna i imperjalistyczna Rosja. Ze Kołczak jest wodzem reakcji rosyjskiej świadczą o tem chociażby protesty Kereńskiego, Awksientjewa i innych demokratów i socjalistów rosyjskich. Ze Kołczak jest nadzieją wszystkich imperjalistów rosyjskich, tych wszystkich Rosjan, którym śni się sen o dobudowie wielkiej Rosji, świadczy między innemi ten fakt, że chociaż Kołczak tam gdzieś nad Wołgą dostaje w skórę od „bolszewików”, w Paryżu p. Maklakow i Sazonow już zgłaszają pretensje do Chelmszczyzny. Jakież będą oni mieli apetyty, jeśli wojska Kołczaka staną w Moskwie i Kijowie?

Na te pytania nie trzeba odpowiadać. Znamy zbyt dobrze pp. Sazonowów, Izwołskich, którzy dziś są politycznymi reprezentantami p. Kołczaka.

Dlategoż koalicja uznała Kołczaka, pomimo jego reakcyjności. W imię swych imperjalistycznych interesów. Rosja jest dziś tym dłużnikiem koalicji, który zbankrutował i ogłosił swą niewypłacalność.

Kołczak jest tym, który za cenę władzy podejmuje się wszystkie zobowiązania ekonomiczne Rosji w stosunku do koalicji rzetelnie wypełniać. Koalicja przekonała się, że Kołczak istotnie będzie tym jej policjantem, który sumiennie i gorliwie będzie ściągał z ludności należne koalicji procenta od tych pożyczek, których ona udzielała swego czasu ś. p. carowi na gnębienie tejże ludności.

Zwykły interes kupiecki nakazał koalicji uznać Kołczaka.

Nie znaczy to, że i my powinniśmy skwapliwie go uznać. Zdawałoby się, że dość mieliśmy dowodów, że koalicja robi wiele rzeczy, które bynajmniej nie idą po linii naszych interesów.

Niema zdawałoby się ani jednego argumentu z punktu widzenia interesów polskich, któryby przemawiał za tym, aby Polska mogła chociażby w czemkolwiek współdziałać z Kołczakiem, chociażby jeden ruch zrobić w kierunku porozumienia się z nim.

Tymczasem... Tymczasem organ narodowej demokracji „Dwa grosze” występuje w Nr. 161 z niedzielą z artykułem wstępnym p. t. „Koalicja wobec Rosji”, w którym nie posiada się z radości z powodu uznania rządów Kołczaka przez koalicję, wyciągając stąd wnioski, że i Polska powinna pójść w jej ślady. Rzecz naturalna, że w danym wypadku „Gazeta Poranna” zasłania się miłośnością, przywiązaniem i wdzięcznością Polski wobec koalicji. „Skoro — pisze organ polskiej reakcji — podstawą polityki na-

szej jest przynależność Polski do obozu koalicji, tym samym Polska nie może stać na stanowisku zasadniczo wrogiem w stosunku do tej Rosji, której koalicja stała przemyśle ofiarowuje.

Prawda, „Gazeta Poranna“ przyznaje, że będziemy mieli, jak się delikatnie wyraża to miłe piśmko, „z Kołczakiem i reprezentowaną przezeń Rosję w przyszłości bardzo poważne kontrowersje o nasze granice wschodnie“ — ale „właśnie żywemuśmy nadzieje, że jeśli koalicja stać będzie wytrwale na gruncie samostanowienia narodów, kwestja naszych granic wschodnich łatwiej może być uregulowana w sposób pokojowy w pośrednictwie koalicji, aniżeli wówczas, gdybyśmy pozostawieni byli sami sobie“ jak koalicja „wytrwale stojąc na stanowisku samookreślenia narodów“ oddała Śląsk Cieszyński, Spiż, Orawę, Słowaczną, Niemców austriackich Czechom, jak zabrania Austrii przyłączyć się do Niemiec — już widzieliśmy, obecnie mamy patrzeć, jak koalicja będzie nam wykreślała granice od Wschodu.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że w tym artykule przemawia tylko wrodzone lokajstwo „Dwugroszówki“.

Narodowa Demokracja z własnej nieprzymuszonej woli sama chce sojuszu z Rosją reakcyjną. W jej interesie leży odbudowa Rosji reakcyjnej. Narodowa Dem. widzi jak przychodzi dziś kres jej panowaniu, jak chłop żąda reformy agrarnej, jak robotnik organizuje się, jak pomimo wszelkie wysiłki do władzy dojść nie może. Jedyny dziś ratunek, jedyna odsiecz idzie tylko z Poznańskiego.

Ale nie można rządzić Królestwem i Galicją przy pomocy Poznańskiego. Widzimy to chociażby na przykładzie reformy agrarnej, gdy chłop w Galicji i Królestwie nie może pozwolić na to, aby Poznańscy tę reformę utracali.

I oto Narodowa Demokracja w odbudowie Rosji reakcyjnej widzi dla siebie źródło siły i sposób dojścia do władzy.

Dlatego p. Dmowski i Piltz odbywają w Paryżu konferencje z p. Maklakowem i Sazonowem, pomimo, że ci chcą nam określać granice na wschodzie, dlatego endecja nie chce odbudowy Wielkiego Księstwa Litewskiego, dlatego jest przeciwna Niepodległej Ukrainie. Białorusini, Łotyśze, Ukraińcy mają być towarem przy pomocy którego Narodowa Demokracja dobije targu z Kołczakiem. Niech Polska będzie w niebezpieczeństwie, niech zamiast będących z nią w sojuszu państw narodów sąsiednich, będzie Rosja, niech bierze ona nas w kleszcze, niech nas dusi i uzależnia od siebie, ale za to Narodowa Demokracja będzie panowała, nie będzie reformy agrarnej, nie będą w Belwederze zasiadać Niemili jej ludzie. Innymi słowy Narodowa Demokracja wraca do swoich dawnych sympatii dla reakcyjnej Rosji.

My to widmo z odrazą od Polski odpędzamy. Niech koalicja w trosce o swe kieszenie i kasy ogniotrwałe uznaje Kołczaka. Sojusz Polski z Kołczakiem byłby zdradą narodową.

Tadeusz Holówko.

Z ruchu socjalistycznego w Holandji.

Doroczny kongres partji socjalistycznej odbył się w końcu kwietnia. Uwydatniła się na nim, jak we wszystkich krajach, walka między dotychczasową polityką socjalistyczną a agitacją komunistyczną. Przywódca partji Troelstra reprezentował centrum partji i musiał się bronić na dwa fronty: przeciw skrajnym reformistom (Vliegen, Schaper, Polak) i komunistom (Wynkoop).

Sprawozdanie z działalności partji wykazało stale wzrastający przypływ członków. W styczniu 1918 r. było 27,093 członków, w styczniu 1919 r. — 37,628 zaś w kwietniu już 42,633. Liczba abonentów organu partyjnego „Volk“ wzrosła z 30 do 40 tys., ilość przedstawicieli socjalistycznych w radach prowincjonalnych z 70 do 117. Również szybko krokiem postępuje rozwój związków zawodowych, które w styczniu 1917 roku liczyły 129 tysięcy członków, obecnie zaś 202 tysięcy.

Po długich rozprawach, w których stały się poglądy socjalistyczne z komunistycznymi, uchwalono w końcu jednomyślnie rezolucję przedłożoną przez Troelstrę. Rezolucja ta brzmi:

„Kongres wita z entuzjazmem upadek rządów samowładnych Europy Wschodniej

i Środkowej, jako też dojście klasy pracującej do kierowania losem ludów.

Jeśli wojna powszechna zaznaczyła się obaleniem imperjalizmu burżuazyjnego, można oczekiwać że rewolucje europejskie stworzą podstawę do robotniczych rządów socjalistycznych.

Powodzenie tychże leży w interesie tych wszystkich, którzy zmuszeni są żyć z pracy rąk lub głowy.

Partja musi sobie uświadomić, że ruch rewolucyjny, który trwać może przez szereg lat, rozszerzy się także na Europę zachodnią. Zależać to będzie w znacznym stopniu od wyników kongresu pokojowego, od charakteru Ligi Narodów, kwestji rozbrojenia, zaspokojenia żądań robotników i dalszego rozwoju rewolucji w Rosji i Niemczech. Już obecnie robotnicy angielscy wystawiają żądania dotyczące socjalizacji przemysłu i w polkierownictwa w fabrykach, pozostawiające daleko poza sobą zwykłe żądania związków zawodowych.

Wszędzie w klasie robotniczej wytwarza się przekonanie, że nowe nadchodzi czas i że skończył się wiekowy okres niewoli.

Wobec takiego stanu rzeczy, gdy nowe otwierają się perspektywy również dla klasy robotniczej holenderskiej nie tylko w kierunku urzeczywistnienia znacznych reform społecznych i rozszerzenia demokracji lecz także zasadniczej zmiany ustroju kapitalistycznego, obowiązkiem historycznym partji socjalistycznej jest stanąć na czele ruchu.

Jako środki walki kongres podtrzymuje metodę legalną demokracji: organizację działalność parlamentarną i propagandę.

Protestuje on przeciw naciskowi ekonomicznemu i moralnemu dokonywanemu przez partję katolicką w celu przeszkodzenia robotnikom korzystania z tych środków. Polityka reakcji i rządu wobec ruchu naszego nie sprzyja pokojowemu rozwojowi i kongres czynił ją odpowiedzialną za następstwa.

Gdyby położenie wymagało od partji zastosowania innych środków niż legalne, zastanowi się ona czy znajdzie należyte poparcie w klasie robotniczej i poza nią.

Należy ponadto żądać, aby cały naród w możliwie najkrótszym czasie miał możliwość brania udziału w utworzeniu nowego stanu rzeczy. Partja odrzuca dyktaturę jak też terror i podtrzymuje zasadę demokracji, którą stosować należy także w życiu społecznym.

W końcu rezolucja żąda od komitetu wykonawczego partji postawienia na międzynarodowym kongresie socjalistycznym na porządek dzienny sprawy socjalizacji przemysłu i wzywa do jedności klasę robotniczą, aby okres przejściowy między ustrojem kapitalistycznym a socjalistycznym był możliwie pozbawiony gwałtownych wstrząśnień.

Przegląd polityczny.

Żądania strejkujących kolejarzy.

Związek kolejarzy stawiał następujące żądania:

Najwyższy zarobek, jaki otrzymują obecnie robotnicy kolejowi z 27. rokiem życia, ma być w przyszłości płacony już 24-letniemu robotnikowi. Cała sieć kolejowa w Prusach, podzielona dotychczas według pniającej drożyzny na 10 klas, ma odtąd obejmować tylko 3 klasy. Zarobek 24-letniego robotnika wyuczonego ma wynosić w przyszłości 3,60 mk. na godzinę w najdroższej, 3,20 mk. w drugiej, a 2,80 mk. w trzeciej klasie. Oznacza to podwyżkę o 1.10—1.20 mk. czyli 42—75 proc. obecnych zarobków. Dla niewyuczonych robotników żąda się jeszcze wyższego zarobku. Oprócz tego każdy robotnik ma zaraz otrzymać jednorazowy dodatek w wysokości 600 mk.

Żądania te wymagałyby, jak wyjaśniał przedstawiciel rządu w wydziale budżetowym, 2 i pół miljarda więcej rocznie.

Aresztowanie członków robotniczych w Berlinie.

Na rozkaz ministra wojny Noskego, wydany w porozumieniu z innymi członkami rządu, przyaresztowano w Berlinie członków wydziału wykonawczego rad robotniczych, ponieważ porozumiewali się z Hamburgiem, celem obalenia rządu i obwołania republiki rad. Aresztowanych wypuszczono niezadługo potem znowu na wolność.

Scheidemann prezydentem Hesji.

Z Berlina donoszą, że rząd zamierza zamianować byłego prezydenta ministrów głównym prezydentem Hesji.

Wynoszą się.

Według gazet niemieckich opuszczają swe stanowiska: naczelny prezes Prus Wschodnich v. Batocki i naczelny prezes Prus Zachodnich Schnackenburg.

Niemcy ze wszystkich stron świata wracają do kraju.

Z Rotterdamu donoszą, że przybył tam dotąd parowiec angielski „Norweg Casple“, wiozący 771 niemieckich mężów, kobiet i dzieci z południowo - zachodniej Afryki; parowiec jeszcze tego samego dnia wyruszył w dalszą drogę do Niemiec.

Przed kilku dniami donosiły też gazety, że Hiszpanja musiała w końcu uleść żądaniu Francji, która dopomina się, aby wydano wszystkich Niemców z Marokka.

Odszkodowanie Belgji.

„Telegraf“ donosi z Paryża, iż rada czterech podpisała w czwartek układ, gwarantujący Belgji 32 miljardy franków odszkodowania za spustoszenie kraju przez wojnę niemieckie. Na pokrycie tej sumy wydadzą Niemcy obligacje.

Pierwszy występ nowego rządu włoskiego.

W senacie rzymskim przedstawił prezydent ministrów Nitti nowy gabinet. Minister spraw zewnętrznych Tittoni wygłosił pogląd na sprawę pokoju i oświadczył, że Włochy mogą być zadowolone z tego, co im przyznano w Afryce. W końcu zaznaczył, że po zawarciu pokoju Włochy będą mogły zdemobilizować swej armji, aby w spokoju myśleć o odbudowie kraju i państwa.

Przeciw Japończykom.

Pisma amsterdamskie przynoszą wiadomości z Waszyngtonu, wedle których senator Wheler żąda ustanowienia prawa, zabraniającego imigracji Japończyków do Stanów Zjednoczonych na lat kilkanaście. Tenże senator upomina Stany Zjednoczone, aby przygotowały się do wojny na oceanie Spokojnym.

Komisarz rządowy zagraża stanem oblężenia całemu Śląskowi.

Z Wrocławia donoszą, że po rozprawach z komisją strejku kolejarzy komisarz rządowy p. Hoersing oświadczył, że jeżeli kolejarze nie podejmą natychmiast pracy, ogłosi nad całym Śląskiem stan oblężenia. Strejkujących zamierza wszelkimi środkami zmusić do pracy.

W Berlinie strejk kolejarzy się coraz więcej rozszerza, tak że nastąpił już strejk ogólny.

Korespondencje.

Lipiny. Wolność niemiecka, jak bez ciebie wyżyjemy, gdy nam tak pod twemi skrzydłami wygodnie. Zaraz wam parę faktów przytoczę: Że militarysta pruski z reakcją na czele, a jej na usługach cała rząd widzi w każdym zakątku niebezpieczeństwo, spisek i zamach na oderwanie Górnego Śląska od zbankrutowanego państwa i że temu krzykactwu pruskiemu koalicja przez przyczynie G. Śląska państwu polskiemu ohetnie pazury, to jest bardzo słusznie, bo te szykany i prowokacje ludu polskiego przechodzą wszelkie granice. Organizuje się prowokatorów, żeby ludowi polskiemu broń sprzedawać i jeżeli ktoś chce do zakupna okaże, zaraz go się pod zarzutem zdrady przez grenszuc arestuje. Chodzi tu pewien sierżant Aug. Kulik z Guidottokolonii z pruskim feldfeblem, który ma mundur zwyczajnego żołnierza i namawiają lud polski do zakupna a potem go denuncjują. Urzędy komunalne o tem wszystkim wiedzą i nie biorą obywateli w obronę, ale owym żywiołom są do dyspozycji. Poza tem są i robotnicy, którzy odgrywają rolę szpiclów, ale biada owym tołtrom, którzy swą ojczyznę zdradzają. Pod takimi zarzutami lub innymi chciano arestować najprzód tow. Czajora a następnie tow. Foita i Pietruszki, ale że się sztuczka im nie udała, to się wściekali od złości. Gdzie tylko światło było, tam wpadano i pytano się za ofiarami, którzy są niewinnymi, tylko walczą o swe przekonanie. Lecz żeby uniknąć poturbowania przez gwardję Hoersinga, usunęli się w bezpieczne miejsce. Co na takie postępowanie powie p. Hoersing, p. Bitta i inni, którzy urzędy piastują? Może kiedyś pożałujecie żeście tak postępowali, ale wtedy już za późno będzie. Was zaś, towarzysze, wzywam, zachowajcie zimną krew, bo

postępków takie się same ukarają. Co zawinił ten Czajor? co zawinił ten F. i P.? Nie po trzykroć nie i tak wiele innych. Ja naocznie widziałem, jak obito więźnia Sauera, a za co? Za to, że nie powiedział, co żądali, bo jako miał powiedzieć, jeżeli o niczym nie wiedział. Za to go okrutnie zrabano. P. Jaworski uderzył go najpierw kluczami w głowę. Ow człowiek jeszcze żyje i zbitego skrupowaliśmy i przez cztery dni we własnej krwi w łańcuchach leżał. Nie zapominaj, panie Jaworski, owych obelżywych słów, któreś skatowanemu i bezbronnemu człowiekowi w twarz rzucił: „Da lebst du noch, verfluchter polnischer Hund“: nie zapominaj także inspektorze więzienny owych ironicznych słów: „Co wam to jest, p. Sauer“ itd. Za co prokurator pruski osadził niektórych niewinnych ludzi na rok, na trzy ćwierci i ćwierć roku więzienia? Za swe polskie przekonanie! Co na to powie p. Roesner, p. Trappenberg, p. Hoersing itd. To nazywacie wolnością. Chcecie osiągnąć przyjaźń narodów? Pod takimi warunkami żądacie, by Was przyjęło do ligi narodów?

Dalej opiszcie wam, jak to gwardja kapitalistyczna idzie rabować i kraść. Pod wymysłem, że na kolon. Martinschacht znajduje się broń poczyniono poszukiwania i zabrano następujące rzeczy: 170 marek gotówki 5 sztuk jaj i 2 papierosy jednemu kalekowi jednej kobiecie 5 mk., w innym pokoju zegarek i inne rzeczy. Tak się z nami obchodzą. Lecz dla wszystkich tych, jak i dla urzędników, których żywioły te bronia i przede wszystkim dla zdrajców, którzy rolę szpiclów odgrywają, nadejdzie raz dzień zapłaty. Polski socjalista.

Labęty. Od pewnego czasu ks. proboszcz napada ciągle na socjalistów słowami, nie licząc się ściśle z zasadą prawdy i wyzyskami, ale nigdy żadnych faktów ani dowodów na swoje zarzuty nie przytoczy. Ksiądz, który ma blisko 12 tysięcy dusz w swojej parafii, miałby naprawdę lepiej nauki chrześcijańskiej uczyć, a nie sam złem przykładem świecić i tylko nienawiść pomiędzy swoich parafjan siać. Przecież socjaliści się wiary nigdy nie wyrzekli, jest więc nieprawdą, jeżeli ks. prob. twierdzi, że przeciw wierze i religii występują. — Jedyny wróg nasz kapitalizm i wszyscy ci, którzy swoje stanowiska i urzędy dobrowolnie kapitalizacji na usługi stawiają. Otwarty list zasłużonego ks. Ściegiennego (który przez długie lata cierpiał na Sybirze), otwiera ludziom oczy, że pismo św. rozmaicie wyłożyć można, i że wielkość duchowieństwa, zastosowując się do ustroju kapitalistycznego, pismo św. na korzyść kapitalistów wyłoży, jak to i ks. proboszcz dotąd czyni. Zachowaliśmy się dotąd neutralnie, nie zaczepialiśmy nigdy proboszcza, nie występowaliśmy nigdy przeciw religii (co też naszym zadaniem nie jest), ale z czasem by nam to można za tchórzostwo poczytać, gdybyśmy nadal milczeli. Dlatego czujemy się zniewoleni, nie przeciw naszemu duszpasterzowi, ale jako prywatnej osobie polemizować, która ruchowi i sprawie robotniczej tylko szkodzi. **My mamy tylko na celu, dla nas lepszy byt wywalczyć.** Jedyny środek do osiągnięcia lepszego bytu i innego ustroju społecznego widzimy tylko w połączeniu się robotników w organizacje socjalistyczne, które walczą o zniesienie rozmaitych klas społecznych, o równe prawa i równe obowiązki dla wszystkich. Zwalczamy w dzisiejszym społeczeństwie wszelkie formy ucisku i wyzysku robotników. Zachodzi więc pytanie: Co nam można zarzucić w sprawie religii? **Czy stoimy w sprzeczności z orzeczeniami Stolicy św.?** Twierdzą stanowczo: **Nie!**

Idzie tu głównie o encyklikę papieża Leona XIII „Rerum novarum“ a ta potępia wprawdzie anarchizm, lecz bynajmniej nie ideę socjalistyczną, ani system socjalno-demokratyczny. Dlaczego więc zwalcza ks. proboszcz ruch nasz i przez to robotników, którzy sobie chcą lepszy byt wywalczyć. Księża sami złe przykłady dawają, bo gdzie jest u nich drugie przykazanie boskie: „Miłuj bliźniego jak siebie samego“, gdy wyzywiają: „zdechnąć, zdechnąć“ itd. Przecież z czasem przez takie wyzywanie sami powagę stracić muszą, tembardziej, gdy rozważy się ich zachowanie od wybuchu wojny aż do obecnego czasu. O osobistym pozakościelnym zachowaniu Waszym na razie nie myślimy się rozwozić, bo co do osobistych spraw, to rzec można: „Kto z Was się sprawiedliwym czuje, niechaj pierwszy kamieniem na mnie rzuci.“

Jeden za wszystkich.

Rodzice! Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Najważniejszą rzeczą

jest w teraźniejszym czasie agitacja. Tysiące robotników polskich stronią jeszcze od organizacji nie są politycznie, ani zawodowo zorganizowani. Tych trzeba nam na członków zdobyć. Najlepszym środkiem do tego jest gazeta, która poucza, oświeca, robotnika broni i jemu nowe cele wskazuje. Taką gazetą jest

„Gazeta Robotnicza“

którą każdy robotnik wspierać powinien. Wspiera ją, kiedy „Gazetę Robotniczą“ abonuje i innych robotników do tego nakłania. Robotnicy, wyrzucicie niemieckie jak i polskie kapitalistyczne piśmiadła z waszych domów, bo gazety te Was nie bronią i zastępować nigdy nie będą, a w miejsce to zamówcie sobie

„Gazetę Robotniczą“

jedyne pismo, które interesa robotnika polskiego zastępuje.

Chłaśnięcia.

Baśń o urocznych, paskarskich oczach...

...Była wiosna... Więc, mając w duszy pełno nieba,
Szedłem w błogiem marzeniu do domu, ze składnicy,
Tuląc tkliwie do piersi dwa bochenki chleba,
Słoneczniejące dumnie białością pszenicy!

Szedłem, jak urzeczony, skroś ulic turkoty,
Skoś gwar, zgiełk trotuarów, i chłopaków wrzaski,
Niosąc pieczołowicie ten skarb chleba złoty,
Co miał odegrać rolę ambrozji parnaskiej!...

Spieszyłem się, pomimo astmowej zadyszki,
Która mnie od pewnego czasu prześladowała,
Gdyż wściekłego mi marsza grały z głodu kieszki,
I chciałem choć raz w życiu, użyć, jak burzuje!...

Chociaż suchy, bez maski, ale biały, pszeniczny
Chleb ten, promieniejący dziwną słonecznością,
Z dojmującego głodu wyrwał mnie Gehenny,
I wzmocni swą bezsporną „koalicyjnością“!

Tak dumając, leciałem na skrzydłach marzenia
Do tych lukullusowych, chlebowych rozkoszy,
Gdy poczułem na sobie jad żmii — spojrzeń,
Które cały ten nastrój radosny pustoszy!...
Na progu swej bandyckiej, złodziejskiej jałskini,
Czyli, jak to się mówi, „spożywczego sklepu“,
Stał paskarz. ten, co w Polsce najwięcej zło czyni,
Niby krwawy Rinaldo przy drzwiach do wertegu!...

Patrzył na mnie uparcie, niby bazyliiszek,
Wściekły że go omija zwykły trybut, haracz...
Lecz i ja nań spojrzałem z głębi głodnych kieszek
Tak, żeby pozazdrościł mej mimice Jaracz!

...Patrzyliśmy na siebie z paskarzem, co zdierał
Ostatnie, zdarte gacie z mej wychudłej nogi,
Jak na marszałka Focha Hindenburg generał,
„Jak dwa, brachu, na słońcach swych przeciwnych bogi!...“

Wacław Wolski.

Z towarzystw.

Załęże. W niedzielę dnia 22 czerwca odbyło się zebranie członków CZPP. Przewodniczący otworzył o godz. 3 po poł. zebranie i udzielił głosu tow. Sośnie do referatu. Mówił o różnych sprawach, z czego wszyscy towarzysze byli bardzo zadowoleni. W dyskusji kilka członków zabrało głos. Omawiano przy tem sprawy knapszaftowe, żeby na przyszłość za starszego knapszaftowego robotników obierać. Okrzykiem na cześć CZPP. przewodniczący zamknął zebranie. Sekretarz.

Mały feljeton.

Alexy Rzewski.

Zgrzyty.

W cichej, spokojnej wiosce, zdala od gwaru i hałasu wielkomiejskiego, w chłodne południe listopadowe, które srebrzystym szronem szkło się na dachach i szybach domów wsi Nowe, odbywała się uroczystość mego wesela i ślubu. Rozległa cichość, przzerwana rozgwarem hałaśliwych i rozbawionych głosów, trzaskiem batów, rżeniem koni, jakby przytłumiona tylko na chwilę czaiła się jednak w opłotkach pod słomianymi strzechami domów, aby po chwili znów posiąść smętną okolicę w swe niepodzielne panowanie. Bezlistne dęby i buki dokoła kościoła, jakby z wyrzutem spoglądały ku niebu, że nielitościwa zima odarła je z powabu i krasy. Ostry i zimny wiatr rumienił rozbawione twarze i policzki.

Uroczystość naszego ślubu odbyła się szybko, ksiądz, sympatyczny i siwy starszek, oznajmił nam, że niedługo wprowadzą do kościoła zwłoki znanego artysty malarza, który przyniesiony bryczką przez spłoszone konie, zmarł tragicznie. Wiadomość ta, wobec okoliczności wypadku, zasmuciła nas skojarzeniem ślubu i śmierci. Tembardziej, że przesądniejsi i złowroźni widzieli dla nas złe horoskopy na nowe życie. Machnąłem ręką na te krakania, lecz zaniepokojony, co to za malarz, powróciłem po chwili do kościoła, aby zasięgnąć bliższych informacji.

W kościele ujrzałem w powodzi jarzających świec katafalk z zwłokami Wojciecha Piechowskiego, którego talent, oryginalność i swojskość budziły we mnie podziw i uwielbienie. Spazmatyczny płacz rodziny i kobiet wzruszył mnie do głębi.

I mimowoli zaczęły się przesuwając przed oczyma duszy te barwne, tryskające werwą i życiem polskie typy, które zmarły wskrzeszał potęgą swego talentu.

„Świecone“, „Oczepiny“, „Procesja“, „Chore dziecko“, „Gustaw“ i cały szereg obrazów religijnych, którymi zmarły za życia przyozdobił świątynię. I jakież to ciosy życiowe skłoniły tego zdolnego artystę, aby za 40 rubli miesięcznie zgodził się objąć posadę u p. Dangla, aby dozorować robotników przy plantacji buraków?...

Gdzież są ci słynni mecenasi polskiej sztuki? Gdzież byli szanowni dobrodzieje i luminiarze nasi, którzy pozwolili, aby taki talent marniał w twardem borykaniu się o kawałek chleba?

Mimowoli uporczywie nasuwało mi się na myśl: Zapewne brakowało mu wszechwładnej i przemożnej protekcji, szerokich pleców, mocnych łokci i... giętkiego karku!

Te i tym podobne refleksje wibrowały w mózgu przed trumną artysty, przypominając, że niejeden talent zgaśnie i zmaronie wśród nas, zanim nastaną błogie czasy, w których każdy wedle sił i zdolności będzie mógł rozwijać się na pożytek sztuki ojczystej.

A w dzisiejszych czasach „trzeba umrzeć, żeby żyć“ — jak się wyraził ironicznie pewien publicysta w dowcipnej opowieści o pewnym malarzu.

Smutną dolą dla artystów wszelakiej miary jest, że za życia znosi się biedą i mędrę w tym przeświadczeniu, że po śmierci powiększy się nieśmiertelnych!...

Wojciech Piechowski doczekał się również pośmiertnej wystawy swoich dzieł w warszawskiej „Zachęcie“, a krytyka, jak zwykle w takich razach, wygrzebała go z pyłu zapomnienia, rozpisując sążniste peany o jego płótnach. Tylko, niestety, trochę za późno... Smutnie się plecie na tym Bożym świecie!...

Minał rok... zagnany interesami do Nowego, poszedłem na skromny cmentarz wioskowy, położony na skraju wsi w cichym ustroniu wśród brzoź i akacji odwiedzić grób Piechowskiego.

Zamiast spodziewanego pomnika, jako widomego znaku pamięci żyjących braci lub przyjaciół, zastałem grób zaniedbany, opuszczony, a blaszana tabliczka wskazywała, że tu spoczywają szczątki artysty... I znów nasunęło mi się gryzące pytanie: Dlaczego?

Gdzie bracia? — Koledzy? — Rodzina? Tylko wichur sztydlerczo zawiął: z zgrzytem przypomniał, że wszystko na tym świecie przemija, a szczególnie zmienna i zawodna przyjaźń ludzka: „Za życia jeść nie dadzą, — po śmierci każda!“.

Kronika.

— **Stan oblężenia nie będzie złagodzony.** W Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z udziałem komisarza państwowego Hoersinga i przedstawicieli „grenzschtzu”. Chodziło o złagodzenie stanu oblężenia. Radzono 4 godziny ale bez skutku. Stan oblężenia pozostanie w całej pełni nadal.

— **Zakaz piśm.** „Gazeta Opolska” została rozkazem władzy wojskowej zakazana ponownie na przeciąg dwu tygodni. Tak samo opolskie „Nowiny” zostały zakazane.

— **Wycofanie 50-markówek.** Wydane przez Bank Rzeszy 10-markowe banknoty z datą 20. października 1918 zostaną wkrótce wycofane. Radzimy zatem już teraz rozpocząć z wymianą tych pieniędzy. Nie należy ich przetrzymywać i chować, tylko ich się pozbywać.

ŚLĄSK.

Katowice. Do handlarza Boehma na ul. Ogrodowej przybyło tymi dniami trzech ludzi, przedstawiając się jako policjanci kryminalni. Podczas „urzędowania” zabrali 1120 marek, 18300 koron i 1 dziesięciomarkówkę złotą, i poszli sobie. Okazało się potem, że to byli złodzieje a nie urzędnicy.

Mysłowice. Skład broni i amunicji wykryto i skonfiskowano w szopie cegielni Szokłowej przy kopalni Mysłowickiej. Dotąd nie wykryto osób, któreby z tą sprawą miały co wspólnego.

Król. Huta. Na czarną ospę zachorowały tu w maju 24 osoby a 2 zmarły. W bieżącym czerwcu zachorowało zaś 26 osób a 4 zmarły.

— W Chorzowie w elektrowni okradziono 13 robotników z ubrań. Złodzieje włamali się do baraki, gdzie ubrania były przechowywane, i zabrali co się dało. — Szkoda wynosi około 1000 marek.

Bytom. Czarna ospa i tutaj się rozszerza. Dotąd zgłoszono 25 zachorowań, z których 3 miały wynik śmiertelny.

Ornontowice w Pszczyńskim. W Ornontowicach w przeszły piątek żołnierz „grenzschtzu” chciał broń sprzedać i namówił Alberta Siedlaczka, by mu dał jacek i masła, a za to zostawi mu broń zawieszoną w krzakach. Siedlaczek nieostrożny, dał mu to, co żądał i poszedł z ciekawości zobaczyć w krzaki, lecz tam zamiast broni byli ukryci żołnierze „grenzschtzu”: ci zabrali Siedlaczka ze sobą.

Gliwice. Z kanału Kłodnickiego wydobyto zwłoki jakiejś kobiety, pochodzenia żydowskiego, jak się zdaje. Czy zachodzi samobójstwo, nie wiadomo.

Smolnica w Gliwickim. Do wycuźnika Czombery przyjechało dorożką czterech niabyto żołnierzy, między nimi niabyto jeden feldwebel, i zażądali wydania pieniędzy, grożąc śmiercią. Zestrachany Cz. wydał im 1350 marek, które bandyci zabrali i odjechali znów dorożką.

Rybnik. We więzieniu sądowym zbuntowali się we wtorek więźniowie. Kilku z nich napadło na stróżującego feldwebela Sternberga, pokaleczyli go i ubezwładnili, poczem odebrali mu klucze i wydostali się na podwórze, a stąd poprzez mur na wolność. Zbiegło ogółem 6 więźniów i dotąd ślad ich zaginął.

Racibórz. Z Odry wydobyto opodal Miedoni zwłoki mężczyzny, który podczas kapania był utonął.

Ostatnie wiadomości.

Warunki głosowania na Górnym Śląsku.

Niemieckie gazety podają następujące najgłówniejsze przepisy plebiscytu:

§ 1.

Najpóźniej 14 dni po prawomocności traktatów (ratyfikacji) odjazd wojsk niemieckich i władz oznaczonych przez komisję koalicyjną. Rozwiązanie rad robotniczych i żołnierskich.

§ 2.

Objęcie władz przez komisję koalicyjną i obsadzenie wojskiem koalicyjnym. Rząd niemiecki jest zobowiązany transport tych wojsk ułatwić.

§ 3.

Komisja sama ustanawia prawa swej władzy i ma władzę nad wojskiem. Może wydać wszelkie osoby, które próbowały wpłynąć na głosowanie. Policja utworzona zostanie tylko z tutejszej ludności.

§ 4.

Głosowanie najprędzej za 6 miesięcy, najpóźniej za 18 miesięcy po przejęciu władzy przez komisję. Do tajnego głosowania mają prawo osoby, ponad lat 20, które na Górnym Śląsku się urodziły lub też od pewnego czasu, który zostanie oznaczony, tam zamieszkują. Głosowanie odbywa się wedle gmin z pojedynczą większością głosów.

§ 5.

Granice oznaczone zostaną po głosowaniu odpowiednio do życzeń mieszkańców, jak i gospodarczego położenia.

§ 6.

Koszta głosowania ponoszą obwody. O wyniku głosowania zawiadomi się rząd niemiecki, a urzędowanie komisji kończy się z tą chwilą.

Zaburzenia w Wrocławiu.

W Wrocławiu przyszło do wielkich zaburzeń. Wielkie tłumy przeciągały przez ulice ku dworcowi, gdzie wojsko rozpoczęło do tłumy strzelać. Wielka ilość rannych i zabitych pozostają na miejscu. Wczorajem zapanował spokój.

Podpisanie pokoju.

W sobotę po południu został pokój przez Niemców podpisany. Jako pierwsi podpisali przedstawiciel rządu niemieckiego Mueller i dr. Solf, później zastępcy koalycji. Przy tej sposobności oświadczył Clemenceau, że przez podpis zobowiązali się wszyscy dotrzymać w lojalny sposób warunków pokojowych.

W Paryżu i Londynie panuje wielka radość; ku uczczeniu tego dnia historycznego odbywają się wszędzie wielkie uroczystości.

Nasze zebrania.

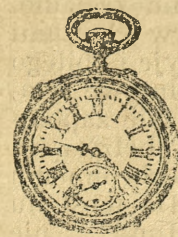
Zawodzie. Lekcja kółka śpiewackiego „Gwiazda” odbędzie się we wtorek o godzinie 5 na sali P. Nowaka w Zawodziu.

Godula. Towarzystwo śpiewu odbywa lekcje śpiewu każdy czwartek o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Schmacke.

Pomimo wielkiego braku towarów, jesteśmy w stanie naszym Szanownym Odbiorcom bardzo bogaty wybór od najtańszych aż do najznakomitszych rodzajów przedłożyć.

Najtańsze

ściśle rzetelne źródło zakupna



wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów. Specjalność: Najlepsze szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki naramienniki, jako to, Longines, Omega, Eterna, Audemars Freres:

J. W. C. Schaffhausen i t. d.

Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane z piśmienną gwarancją.

Modne

pierścionki ślubne

nielutowane D. R. P. 99299

Wielki wybór. Ściśle rzetelna usługa. Wielki własny warsztat reperacyjny.



N. Jacobowitz - Katowice

zegarki — klejnoty — złote i srebrne towary.

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego.

Telefon 1494. Ulica Grundmanna 7, Telefon 1494.

8) w domu teatru kinematograficznego „Colosseum”.

Polecamy:

Prima zagraniczne węże gumowe, la gumę do wentylów

najlepszy towar przedwojenny.

Najlepszy olej dla maszyn do szycia, jak i wszelkie części rezerwowe do kołownic, maszyn do szycia i instrumentów muzycznych.

Najlepsza sposobność dla odsprzedawających.

Erich Bernhardt i Ska.

Katowice G.-S. ul. Grundmanna 34. Fabrykacja! Sprzedaż!

Wykonuję wszelkiego rodzaju

cholewki

na miarę i na zapas.

Walenty Kuss

Król. Huta, Kronprinzenstr. 50.



Drukarnia

„Gaz. Robotniczej”

wykonuje

wszelkie druki

szybko, gustownie

po cenach

umiarkowanych.



Na obchody i uroczystości

są do nabycia

sztandary i chorągwie narodowe z białym orłem

(wykonanie artystyczne) różnej wielkości.

A. Szymkowiak

Katowice, ul. Andrzeja 2 (Andreasstr.)

Wydawca Józef Biniszkievicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

„Allegro“- i oryginalne Gramofony

Gramofony



z trąbami i bez trąbów



Płyty

najnowsze utwory oraz przejęcia najslawniejszych śpiewaczy i śpiewaczek jak Caruso, Jadower, Fryda Hempel i Destinn.

Skrzypce

Mandoliny



Gitary

Cytry

oraz wszelkie inne instrumenta muzyczne poleca w wielkim wyborze

Allegro-Werke, Katowice

ul. Grundmańska 19.

Fabrykacja.

Handel hurtowny.

Przebudowa interesu

zmusza nas, nasz wielki skład zmniejszyć.

Na kołowce z gumowymi węzami, maszyny do szycia, gramofony, instrumenta muzyczne i harmoniki udzielamy, pomimo znanych niskich cen

10% osobnego rabatu.

Części rezerwowe są od rabatu wykluczone.

Najkorzystniejsza sposobność dla odsprzedawających.

Erich Bernhardt i Ska.

Katowice G.-S., ul. Grundmanna 34.

Fabrykacja!

Sprzedaż!